

32
32/19
Jan Kupiec.

Jan Kupiec.

1841-1909.

II 403 II





R 103 II

XIX.

JAN KUPIEC.



Obok jednego z tych typowych drewnianych kościółków, których nigdzie właściwie nie ma, tyle jak na Górnym Śląsku, na biednym cmentarzu wiejskim w wsi Łące na pół godziny od Pszczyny oddalonej spoczywają zwłoki jednego z największych mężów Górnego Śląska. Nic nie wyszczególnia grobu jego, trzeba się dopiero pytać proboszcza lub krewnych, gdzie Kupiec leży. A i ci, gdy ~~o~~ grób ~~mu~~ ^{po}każą, nie są ~~niezadowolonymi~~ świadkami, kim ~~on~~ ^{ten} był. Trzeba słów piękniej dobranych, słów najczulszych,

a trzeba ich mieć dużo w zapasie, by nadzwyczajnego tego człowieka należycie uczcić. Zgóry jednak tu naznaczam, że w krótkim tym życiorysie się to nie stanie. ~~W tym krótkim życiorysie nie mogę~~
~~opisać życia tego człowieka, który żył w latach 1841-1900.~~

Jan Kupiec narodził się 14 kwietnia r. 1841 w Bielsku, dokąd ojciec jego był uszedł przed służbą wojskową. Niedługo po narodzeniu umarła mu matka a ojciec znów się ożenił. Dla tego ciotka jego, Gruszczyzna, zajęła się ~~nim~~ i mającego półtora roku, zabrała ze sobą do Łąki. Tu więc wyrósł, tu uczęszczał do szkoły. Uczył się bardzo dobrze i choć on sam później twierdził, że się w szkole łackiej nie nauczył, to jednak nauczyciel Jarosz mówił wręcz coś innego o nim. Jarosz też więc aż do końca swego życia Kupca bardzo lubił i często go odwiedzał. Po opuszczeniu szkoły ludowej młody Jaś pomagał ciotce w gospodarstwie, nie wyuczywszy się żadnego rzemiosła. Z wiejskiej tej ciszy wyrwała go służba wojskowa — służył przy gwardzie w Berlinie — a później kampanie Prus przeciw Austrii w r. 1866 i przeciw Francji w r. 1870 i 71. W roku 1867 ożenił się z Katarzyną Jarczokówną i w tym też roku przy łackim kościele stał się śpiewakiem. Odtąd zaczyna się ~~historia~~ jego

Ter Kupiec

L Odsyłam do was alba
biografii, która jest
napisana i która każe
wydać powiniem.

z przygodkion

P z Łąki

7 ch Topcem

życie publiczne, ~~bo~~ jako śpiewak miał on we wsi ~~jakiś~~ większe znaczenie od innych ludzi. ~~Miał, nie?~~

Jakieś już słyszeli Kupiec poza szkołą elementarną nie uczęszczał do żadnych szkół wyższych. Ale miał on niezwykły dar obserwacji, do tego talent od Boga nie najpośledniejszy i nad wszelkie wyobrażenie wielkie zamiłowanie do nauk. Już w r. 1856, ~~+~~ zebrał gruby zeszyt pieśni kościelnych, których się zwykle w drukowanych śpiewnikach nie znajduje, pomiędzy niemi kilka czeskich. Sam się nauczył nut i grania na organach, ~~aby~~ mógł jak najwięcej na organach się ćwiczyć i grać, sam sobie małe organy ~~zbudował~~.

Czytał bardzo dużo gazet i książek. Z gazet wymieniam „Pielgrzyma“, „Zwiastuna“, „Katolika“, „Oświatę“ i nareszcie „Górnoślązaka“. Książek sprowadzał dla siebie i dla ludzi tyle, że ~~niezmiernie~~ ~~we wsi~~ czytelnię obejmującą 600 tomów, co naówczas znaczyło bardzo wiele. A książki te nie tylko stały w półkach, ale też były bardzo używane. Stąd ~~pocho~~ ~~dziło~~, że jak mówił ktoś, który ~~Laczan~~ zresztą ~~nie~~ ~~do~~ ~~zarzucenia~~, że „gmina łącka o kilka procent jest inteligentniejszą od sąsiednich wsi“. Był abstynentem od dawnych lat i zamiast chodzić do karczmy, siedział w domu i zawsze w niedzielę i święta pełno miał ludzi około siebie, których pouczał. Przytem był bardzo wesoły, lubił śpiewać i nawet sobie potańczyć. Kiedy jechał na wojnę francuską, był jeszcze ~~uczył się~~ ~~niemieckich~~ ~~pieśni~~, Sam napisał polski wiersz o wyprawie swojej sięgający aż do początku oblężenia Paryża. Gdy wrócił z wojny, zaczęła się w kraju walka kulturalna. Kupiec odrazu stanął po stronie księży wiernych kościołowi, przeciwko rządowi pruskiemu. Później jednak ~~między~~ nim a księżmi zaszło ~~on~~ ~~został~~ ~~wierny~~ ~~swoim~~ ~~zasadom~~ a księży zaczęli się umizgać o łaski rządu. Stąd ~~między~~ nim a proboszczem miejscowym ks. Philipim ~~wielki~~ ~~roz~~ ~~dźwięk~~, ~~L~~

Oprócz pieśni kościelnych, które zresztą zbierał aż do śmierci, szukał też pomiędzy ludem pieśni ludowych świeckich i opowiadań ludowych. W roku 1876 zaczął pisać do „Oświaty“, tygodnika wychodzącego w Poznaniu pod redakcją Tytusa Daszkiewicza. „Oświata“ nauczyła Kupca, jak sam mówił do swoich znajomych, myśleć i czuć po polsku. Zachęcony listownie przez redakcję „Oświaty“ zaczął zbierać legendy, podania i bajki śląskie. Treść pieśni ludowych streszczał prozą a redakcja „Oświaty“ wszystko to drukowała w latach 1877—1885. Ze prace te Kupca nie były bez wartości literackiej, dowodzi fakt, że zostały ~~wydane~~ ~~w~~ ~~książkowym~~ ~~wydaniu~~, którego część nakładu zakupiło

Pracownia
L. Jakubowicz

taniec jakoś leśni
w pieśniach,

skonstruował. Pominie
to występu polecatygo
na śpiewaku.

Magnum dicitur
biblioteka,

na był tarskowskiego
dzieci wiatrowej, przy kupcu

być i miztanow zrodzić,

Tantoż i w polsce miał białe
przejścia nie wieści
do domu do matki polskiej byty.

Trasne nieporozumienia i

T ten

Lo kłozmyjane bydnia mowa.

Tnie kłozmyjane bydnia mowa
albo, pominie, i

Lo kłozmyjane bydnia mowa
kłozmyjane bydnia mowa
a i

T Zainteresowali się
Kupcami i jego bajkami
ludnie pisać i nawiązać.

+ sławiańskie piosenki i miód
systemie ludności
T kilka odczytów
o naukowym i twórczym.

„Towarzystwo czytelników ludowych“ ^T Podówczas gdy na Górnym Śląsku ani nie znano ani nie interesowano się utworami Kupca, na Śląsku cieszyńskim ^T Fr. Fränk pisząc w czasopiśmie o Górnym Śląsku, wyraził się z uznaniem o talencie poety. Także profesor Nehring wygłosił odczyt o bajkach Kupca w gronie ludzi zajmujących się nauką.

Co się tyczy pieśni ludowych, to podziwiać trzeba zamilowanie i wytrwałość, z jaką te pieśni aż do końca życia zbierał. „Piosenki, pisze on, te miłe pioseneczki nasze, zdaje się, że się teraz wygubia. Dawniej pasterze od rana do wieczora śpiewali polskie piosenki i było to aż miło posłuchać. A dziś? Dziś, jeżeli pasterz coś zabelkoce, to tego nikt rozumieć nie może, nawet sam tego nie rozumie, co śpiewa. A zatem bardzo by nam trzeba pilnie te za- bytki po naszych przodkach zbierać i dla potomności zachować, żeby ta, gdy Bóg się zmiłuje a da lepsze czasy, miała tę drogą spuściznę po swych ojcach napowrót“. W „Oświacie“ swego czasu były tylko trzy pieśni ogłoszone z nutami. Ale miał on większy zbiór pieśni ludowych, który dał nauczycielowi Józefowi Londzinowi ~~na~~ Zabrzeżu na Śląsku cieszyńskim. Po śmierci Londzina zbiory jego dostały się do Muzeum cieszyńskiego, gdzie jeszcze dziś się znajdują. ^T Ja sam ogłosiłem w „Głosie polskiej“ trzy pieśni ludowe podśpiewane przez Kupca a napisane na luźnej kartce; z większego zbioru, który obejmuje kilka dziesiąt pieśni, a który jest w moim posiadaniu, ogłosiłem w „Głosie z nad Odry“ prze- słiczną legendę o „Panu Jezusie i sierocie“. Resztę ogłosi się póź- niej. Prócz tego w wielkiej poemacie „Cyganka“ dużo jest pieśni ludowych z nutami.

T Pozatem nawiązałem
kilka razy do pieśni lud-
owych w zbiorze pieśni
kolegiów, o którym pod
datą 1858, i w tym czasie.
Rozmowa o pieśniach
w tym czasie, w sposób do-
wiedzi „Cyganka“, aby
je gościć na weselu i t. p.
Starosta, drwił sobie i ojciec
oblał krew w dany czas
odspiewała. Pieśni w
„Cygance“ nie zostały.

To wszystko jednak, choć już wymagało ogromnej pracy, zamilowania do sprawy i przede wszystkim znajomości rzeczy, jest wprost drobnostką wobec własnych poezji, któremi nas obdarzył Kupiec. Pod pseudonimem „Topór z pszczyńskich lasów“ ogłosił w „Górnoślazaku“ (1904 nr. 118—158) obszerny utwór epiczny „Sejmik w Jassach“. Prosty chłop ten zdumiewa poprostu gładkością formy niemniej jak znajomością historyczną i gorącym patriotyzmem. Sejmik w Jassach odbył się w roku 1792 i był przygotowaniem konfederacji targowickiej. Kupiec przedstawia więc owych szlachciców bez sumienia narodowego, co się nie wahał zdradzić ojczyznę. Pod koniec haniebnych obrad wprowadza ducha Popiela, który swych krewnych zdradziecko zamordował, i Michała Glińskiego, który przeciwko Zygmunutowi Staremu wszczął bunt szukając w Moskwie przytułku. Ci dwaj pokutując za własne zbrodnie wzruszającymi słowami potępiają zdradę ojczyzny i Targo-

wiczanom bezlitośnie larwę zrywają z twarzy. Gliński skarży się na obojętność względem spraw narodowych, a bez wątpienia Ku-piec chce tu scharakteryzować niejednego Górnoślązaka Ignącego do niemieczyzny:

Taki przy pierwszym zdračnym podmuchu
Upadnie całkiem na swoim duchu,
I on się odtąd staje nieczuły
Na wszelkie krzywdy i zelżywości
Swych obyczajów, narodowości.
On jest jak ąrkusz próżnej bibuły,
Na którym pisać po swojej woli
Może wróg jego i krzywdę braci
I to, co jego ojczyzna traci.
On powie: mnie to wszystko nie boli.
On wzgardzi swoje ojczyste progi,
A chętnie kłania się przed obcemi.
I swą ojczyznę tak radby ze sobą
Sprzedać albo też zabrać do grobu,
Więc chciałby zostać albo kramarzem
Swojej ojczyzny albo grabarzem.
Z takim człowiekiem sprawa fatalna,
Bo niemoc jego nieuleczalna.
A choć się jemu lekarz nadarza,
I mu podaje skuteczne leki:
Zamiast użycia ich i podzięki,
Odepchnie leki oraz lekarza,
Nietylko żyjąc został już trupem,
Ale swym trupim jadem zaraża
Innych, co dotąd zostali zdrowi.
Sprawia, że się stawają łupem
Jego ojczystej ziemi wrogowi.

— — — — —
Ale ten prawym jest patriotą,
Który na łaski się nie ogląda,
Lecz sprawę swoją niesie z ochotą
Ojczyźnie, ilekroć tego zażąda.
Choćby ponosić prześladowanie,
Choćby ponosić przyszło i karę,
To przy ołtarzu ojczyzny stanie
I na nim składa to jako ofiarę.
Więc patriotyzm wasz, to brudota,

*Tobojętnego na dole swojego
narodu albo wprost ha-
misznie*

O czym najlepiej wiecie wy sami,
Co z rozwartemi wciąż kieszeniami
Stojąc wołacie: Zaszczytów, złota,
Orderów, pochwał więcej, i więcej
W nasze kieszenie sypcie tysięcy!

Później napisał Kupiec poemat „Wilki i barany”. W ka-
żym to poemacie w humorystyczny sposób krytykuje pracę poli-
tyczną ugodowców. Go się z rękopisem „wilków i baranów” sta-
ło, dotąd stwierdzić nie zdołałem. Niektórzy mówią, że go posiada
ten lub ów, jabym twierdził, że cenny ten rękopis przypadł na
załogę.

Natomiast zachował się nam nadzwyczaj cenny rękopis wielkiego poematu Kupca p. t. „Cyganka”. Poezję tę nazwać można sielanką, gdyż opisuje nam losy Hanki, córki gospodarza Małteusza w Barwinie, którą zabrali cyganie, a która z swym bratem Stanisławem właśnie w tej chwili wraca do domu, gdy starsza ich siostra Zofia wychodzi za mąż. Jazłowski szlachcic, przyjaciel Stanisława, prosi o rękę Hanki, a prosi skutecznie. Ale fakt ten, że się wszystko kończy ~~tu~~ weselom Zofii, a nie Hanki, wskazuje na to, że poezja ta właściwie nie jest przeprowadzoną do końca, ale że jest raczej fragmentem, choć obejmuje 5700 wierszy. Kupiec sam „Cygankę” nazywał najlepszym utworem swoim, z czym się zupełnie zgadzamy zważywszy, że wiersz jego tu jest najdoskonalszy, czytający się gładko i przypominający ~~W~~ często Mickiewicza. W „Cygance” spotykamy niezliczoną ilość pieśni ludowych z nutami.

Kupiec pod koniec życia od swojego proboszcza ks. Filipiego dużo wycierpieć musiał, dla tego, że ~~zwracał się~~ ^{chciał się} do centrum ~~duch~~ a stał po stronie tych, którzy postanowili do parlamentu wybierać posłów Polaków. Ks. Filipi miewał o nim kazania, wskazywał w kościele nań palcem, nie dawał mu rozgrzeszenia. Nieraz Kupiec płacząc jak dziecko z kościoła wychodził. Od swojego jednak nie odstąpił. Ludzie stali po jego stronie. Do prześladowania tego zewnętrznego przyszła choroba „na płuca“, która mu przez kilka lat dokuczała. Pomimo tego pracować nie przestał, fizycznie i umysłowo. Od pracy nieraz odbiegał, ^{złazł się} gdy mu przez głowę wiersze przelatywały i siadał, by je na ~~krótkich kartkach papieru~~ ^{krótkich kartkach papieru} / Umarł 11 grudnia r. 1909. Miał pogrzeb jak jaki król, boć rzeczywiście był królem poetów naszych, ludzi było bez liku. Ks. Filipi, który go w ostatnich latach życia tak prześladował, jakoby był najgorszym człowiekiem na świecie, w mowie pogrzebowej znowu go

↑ byt jich in kamatku papieru napisad. Rozo, poeto!

wychwalał pod niebiosą. ^{czy?} Gdzież tu konsekwencję? W każdym razie: ks. Philipi był sławnym centrowcem ^u w swoim czasie obok ks. Engla, może najslawniejszym. Któż dziś dużo wie o ks. Philipi? Zapomniało się ~~po części~~ ^{po części} ~~o nim~~ a z czasem ~~zupelnie~~ ^{zupelnie} się zapomni. A co będzie z Kupcem? Kupiec będzie słynał po wszystkie czasy. Jego pamięć trwać będzie, póki żyć będą ~~na Górnym Śląsku~~ ^{na Górnym Śląsku} wdzięczni ~~osnowie~~ ^{osnowie} którzy wiedzą, co ~~on dla nich~~ ^{on dla nich} znaczą ~~oni~~ ^{oni} wielcy mężowie ducha, ~~takim~~ ^{takim} ~~jak~~ ^{jak} kupiec. Jest ~~on~~ ^{on} jednym z naszych największych ziomków, bodaj czy nie największy. 6

Tjani
L. Leśniewski,
F. Kupiec

Literatura. K. Kundura, Jan Kupiec, wieś i lud. Katowice 1939 str. 110.



inif
inif 1
inif 7

XX

FILIP ROBOTA.



Nagrzyciel ludowy, podobny
zwykle z ludu, przeznaczony dla
i dawniej opłacany bezpośrednio z
sam lud, bo z kasy gminnej, a na
rzeczy powinien być razem z ludu
i spraw jego bronić. Na Olszynie Sł
jednak widzimy, że wielka część
ludowych stanów po str
największych wrogów ludu. A
ko mała liczba miłośców i obrońców
młodych i narodowości. Z tem więc
trzeba o tych ołajach
i pisać, albowiem lud wroni

wiele ma im do zawdzięczenia. W gronie tych zasłużonych
widzimy Łomę, Siołkę, Młarkę, ale mało kto zna
o Filipie Robocie, choć i ten nie mało ma zasług i czynów
by go sobie młodsze pokolenie przypominało.

Urodził się Filip Robota dnia 1 maja r. 1841 w powiecie
na Górnym Śląsku we wsi Gostom jako najmłodszy
zostawia Młocię Roboty i żony jego Agnieszki z Górzni
Rodzina ta musiała być nie tylko mocno przywiązana do języka
języka, ale też — co w owych czasach trzeba mocno podkreślić
narodowo uświadomiona i wogóle dobrego polskiego usposobie
skoro widzimy i słyszymy o wszystkich czterech synach je
stali się dzielnymi narodowcami. Konstanty R., ojciec ks. Wł
dysław, Hieronim R., ojciec ks. Antoniego, obaj gospodarze, Jan
sekretnarz i domacz sądowy i najmłodszy Filip R., wszyscy
dobrymi Polakami. Młody Filip uczęszczał do szkoły niemiec
a od piętnastego do dwudziestego roku życia do seminarjum
narycielskiego w pobliskim Głogówku. Wtedy to właśnie były
szkoły górnośląskich tak zwane ziołe czasy. Na seminarjum
czano tyle na polsku, że szkoły to mało on nie stał się zpo



R 10311